№ 79 Wtorek 23 marca (5 kwietnia) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 5, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju rocznie ... kwart. 3.— półr. 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Praca nad ziemstwami.

(Sprawa kuryi narodowych.—Komisya przyjmuje wniosek obniżenia cenzusu ziemskiego.—Zamieszanie. — Nacyonaliści wzmacniają swe siły. — Określenie narodowości. Deklaracya p. Szulgina i «intryga polska»).

Petersburg, d. 19 marca.

Ostatnie posiedzenie komisyi samorządowej poświęcono rozważaniu projektu ziemstw ruskich, dowodząc, że kompromis, o którym pisałem w liście poprzednim, nie jest w tym stopniu blizkim realizacyi, jak to należałoby przypuszczać. Dzisiejszy atak p. Mienszykowa na nacyonalistów świadczy, że koła pozaparlamentarne zostały zaalarmowane wieściami o proponowanych zmianach w projekcie rządowym i że chcą wywrzeć nacisk na frakcyę nacyonalistów, aby się od kompromisu cofnęła. Mają więc zajść jeszcze pewne niespodzianki, chociaż nie wydaje się, żeby projekt rządowy znalazł tu większość dla wszystkich tych jego części, które jeszcze w komisyi nie zostały uchwalone.

Ale wróćmy do ostatnich posiedzeń komisyi.

W ubiegły piątek rozpatrywano dość ważną zasadniczo sprawę fakultatywnego zniesienia kuryi narodowościowych. Z telegramów czytelnik przypomina sobie, że jest to wniosek październikowca Bariatyńskiego, polegający na tem, iż w ziemstwach ruskich przypuszcza się w pewnych wypadkach możność zniesienia kuryi, mianowicie wtedy, kiedy w każdej kuryi oddzielnie $^2/_3$ głosów żądałyby głosowania wspólnego. Wtedy też, pozostawiając ilość radnych polskich i rosyjskich niezmienioną, wybory ich miałyby się odbywać na *wspólnem posiedzeniu* polaków i rosyan. Łatwo zrozumieć, że pod względem praktycznym wniosek nie posiada większego znaczenia, bo niebardzo można wierzyć, żeby się często znalazło $^2/_3$ rosyan, gotowych do wyrzeczenia się głosowania kuryalnego. Rosyanie zawsze obawiają się t. zw. wpływów polskich, które przeceniają fantastycznie, więc w kuryach widzą *panaceum* na nie. Natomiast wniosek nie jest pozbawiony wartości zasadniczej. Jeśli bowiem kurye narodowościowe uważać za *malum necessarium*, to przezornem jest ułatwiać możność ich zmienienia w przyszłości. Wniosek czyni temu postulatowi przezorności zadość, bo na wypadek, gdyby kiedyś rosyanie przyszli do wniosku, że oficyalny separatyzm lokalny nie sprzyja interesom ziemskim, to kurye mogłyby być zniesione w drodze porozumienia się miejscowego polaków i rosyan, bez *zmiany prawodawczej*. Tylko więc dla tej jego wartości zasadniczej polscy posłowie z Litwy nietylko popierali wniosek, ale nawet starali się o pozyskanie dlań poparcia ze strony opozycyi.

W ten sposób wniosek Bariatyńskiego, głosami opozycyi i części (tylko) październikowców przeszedł.

Na tem posiedzeniu zatem był komplet posłów korzystny dla istotnego poprawienia projektu ziemstw; spostrzegł to hr Uwarow i postawił demokratyczny wniosek zmniejszenia cenzusu wyborczego, mianowicie do połowy tego, co proponuje rząd.

Według tego wniosku, pełny cenzus wyborczy ziemski ma wynosić 7,500 rb. wartości nieruchomości w miastach i od 75 do 200 dziesięcin gruntu po wsiach. Trzeba jednak pamiętać, że w ziemstwie istnieje jeszcze cenzus składany (t. j. pewna ilość ludzi wspólnie posiada jeden głos), który wynosi minimum $^1/_{10}$ cenzusu pełnego. W ten sposób najmniejszy cenzus, dający prawo wyborów w kuryi właścicieli gruntowych, stanowi 750 rb. własności nieruchomości w miastach i $7^1/_2$ do 20 dziesięcin na wsi.

Kto zna projekt rządowy, ten wie, na jak subtelnych kombinacyach liczbowych oparty on został. Wszelka więc odpowiednia zmiana w projekcie wprowadza nieobliczalne perturbacye—polityczne. Tak się staje i z wnioskiem hr. Uwarowa. Skutkiem niego bowiem usuwa się obawa przed wyborcami polskimi, ponieważ prawdopodobnie wyborcy rosyjscy we wszystkich powiatach, skutkiem obniżenia cenzusu, będą przeważali. Dla rosyan tedy zjawia się odrazu pytanie: poco kurye? Czy one przypadkiem nie będą teraz użyteczniejsze dla polaków, niż dla rosyan? Bo wobec obniżenia cenzusu (zwłaszcza składowego) przychodzi do głosu bardzo średniej zamożności włościaństwo, w tym kraju skłonniejszym do popierania rosyan niż polaków. Ze stanowiska nacyonalistycznego jest to dobre, ale złe—ze stanowiska październikowców i nacyonalistów. Właścicielom ziemskim rosyjskim może to nie wyjść na korzyść.

Przyjęcie zatem wniosku hr. Uwarowa przez komisyę nie przypadło do smaku ani październikowcom, ani nacyonalistom. Odtąd zaczynają się oni nieco inaczej zapatrywać na sprawę kuryi. Uwydatniło się to zaraz na następnem posiedzeniu.

Na tem posiedzeniu przyszła pod obrady sprawa ziemstw gubernialnych, wyborów z powiatów do gubernii. Prawica, zawczasu uprzedzona, stawiła się licznie, gdy posłów z opozycyi było mniej, niż zazwyczaj. I oto komisya po gorących debatach uchwala rzecz zupełnie sprzeczną z poprzedniemi swemi postanowieniami, mianowicie, że: *zniesienie kuryi nie jest dopuszczalne w żadnym razie.*

To pierwsze zwycięstwo bardziej twardych nacyonalistów dało im przedsmak dalszych zwycięstw i zachętę do silniejszej akcyi. Rozpoczęto ją od zmiany składu osobowego komisyi. Od pewnego czasu dumski „Kuryer informacyjny" zaczął ogłaszać prawie w każdym numerze po parę nazwisk posłów, którzy zrzekli się udziału w komisyi samorządowej. Zaczęło to wyglądać na jakąś paniczną dezercyę. Sprawa się wyjaśnia dopiero teraz. Oto przywódzcy nacyonalistyczni oraz z prawicy październikowców spostrzegli, że nie wszyscy członkowie komisyi samorządowej (obranej przed 6 miesiącami) nadają się do tej roli bojowej, która im teraz przypadła w udziale. Niektórzy nie uczęszczają na posiedzenia, inni — nie głosują na komendę. Wobec tego przedsięwzięto wszystkie środki, aby tych posłów nakłonić do ustąpienia i zastąpić ich odpowiedniejszymi, głównie posłującymi od Litwy i Rusi. To się zupełnie udało. Wprowadzono do komisyi nowych ludzi, większy komplet duchownych prawosławnych, paru nieprzejednanych z gub. Zachodnich i w ten sposób zapewniono swym szeregom większą siłę i konsekwencyę. Rezultat nie dał na siebie czekać i już dziś po kilku dniach niebrak znaków, że październikowcy bardzo wahają się co do kompromisu, o którym pisałem wam przed kilku dniami, że już o nim mniej myślą, no i że gotowi są iść pod komendę nacyonalistów. Przynajmniej takie były oznaki na ostatnich posiedzeniach.

Bardzo ciekawe było np. posiedzenie wtorkowe.

Chodziło o ustanowienie stosunku wyborców polskich, litewskich, łotewskich i rosyjskich w trzech powiatach gub. witebskiej, posiadających przeważającą ludność łotewską.

Wniosek Bariatyńskiego (rezultat jak wiadomo kompromisu) rozstrzyga ten stosunek w sposób następujący: ilość polaków miała być zależna od tej proporcyi, którą dla polaków przyjęto ogólnie. Co się tyczy rosyan, mieli oni w 2 powiatach głosować razem z łotyszami (z dużem prawdopodobieństwem przewagi), w jednym zaś powiecie ustanowiono odgraniczenie rosyan od łotyszów, ale takie, że rosyanom przypadało, biorąc pod uwagę ich liczebność i siłę podatkową, *cztery razy* więcej głosów, niż łotyszom. Tak to sobie wykalkulowano jeszcze przed tygodniem. Tymczasem zaszła sprawa z wnioskiem hr. Uwarowa. Zmniejszono cenzus wyborczy do połowy. Zmieniło to widoki głosowania w kuryi mieszanej, bo przy większem zdemokratyzowaniu zasady wyborczej prawdopodobieństwo przewagi, o którem wspomniałem wyżej, zmniejszyło się znacznie. Cóż więc czynić? O utworzeniu osobnej kuryi rosyjskiej w tych powiatach trudno było mówić, bo własność rosyjska jest tam bardzo mała. Październikowcy przeto nie zawahali się, wobec takiego dylematu, zrzucić pychę z serca i — powrócić, co do tych trzech powiatów, do projektu rządowego, który jak wiadomo, wyznacza rosyanom, bez względu na ich liczebność i siłę podatkową, połowę miejsc w radach ziemskich. Tak też zdecydowała komisya większością głosów. Jest to sprawa ostatecznie nie największej wagi praktycznej, za to symptomatycznie ciekawa, bo znamionuje cofanie się z własnego gruntu zasadniczego.

Wczorajsze znów posiedzenie dało lepsze rezultaty.

Na porządku dziennym była przedewszystkiem sprawa określenia narodowości wyborców ziemskich.

Czytelnicy znają ją dokładnie, bom przed paru tygodniami poświęcił jej specyalny list. Jak wiadomo, rząd od 40 z górą lat nie mógł się zdecydować na żadne stanowisko, a w obecnym projekcie tak postanowił, że o narodowości decyduje bezapelacyjnie—gubernator.

Rozumie się, że takie uproszczone rozstrzygnięcie sprawy nie odpowiada interesom prawdy i prawa. To też polacy i lewica postanowili dążyć wszelkiemi siłami do obalenia tego punktu. Październikowcy również zrozumieli, że nadanie tak obszernej władzy i kompetencyi gubernatorowi jest niemożliwe i w swoim kompromisie przewidzieli odpowiednią zmianę projektu. W ostatniej chwili wszakże zaczęli się wahać i była obawa, że przystaną na propozycyę rządową. To się, na szczęście, nie stało. A lubo nie postanowiono tak, jak chcieli polacy i lewica, jednak nie zaaprobowano też pozycyi projektu.

Przypomnę jeszcze, że, zgodnie z wnioskiem rządowym, pierwsze określenie narodowości wyborców przypaść miało ziemstwom powiatowym, a ostatnią instancyą apelacyjno-kasacyjną miał być gubernator. Opozycya zwróciła uwagę, że wniosek ten szwankuje na dwu punktach: najpierw ziemstwo nie posiada dostatecznych danych objektywnych, aby módz dokładnie określić narodowość wyborców, następnie osoba gubernatora nie może być uposażoną we władzę tak olbrzymią i delikatną.

Należało więc naprzód rozstrzygnąć pytanie: kto jest kompetentny w sprawie określenia narodowości?

Październikowcy byli za tem, że ziemstwa posiadają po temu odpowiednią kompetencyę. Polacy natomiast, lewica oraz z posłów październikowców bar. Felkersam dowodzili, że praktyka Zachodu daje w tym kierunku wskazówki wystarczające i tylko sama jednostka może mieć tu głos rozstrzygający. Proponowali zatem, żeby ziemstwa zwróciły się do wyborców z zapytaniem o ich narodowość, i taka odpowiedź byłaby jedynie obowiązującą prawnie do zaliczenia wyborcy do tej lub innej kuryi.

Propozycya ta nie utrzymała się. Zdecydowano większością zaledwie 3 głosów na 54 głosujących, że listy wyborcze, sporządzone przez ziemstwa, mają opierać się, co do narodowości, na deklaracyi wyborców. Wszelako te deklaracye nie będą miały charakteru obowiązującego.

Co się tyczy wspomnianych wyżej pełnomocnictw gubernatora, to ich, prócz skrajnej prawicy, nikt nie bronił. W tym punkcie wniosek rządowy upadł całkowicie. W razie zatem kwestyi i sporu rozstrzygać będzie sprawę pochodzenia narodowego komisya gubernialna do spraw ziemskich, od której apelować będzie można do senatu.

Nie można powiedzieć, żeby takie rozstrzygnięcie tej ważnej sprawy było zupełnie prawidłowe, a należy obawiać się, że nastręczy ono sporo okazyi do sporów, niezadowolenia i protestów. W każdym razie jednak daje ono możność bronienia się, a także rękojmię mniej „politycznego" traktowania statystyki narodowościowej.

* * *

Obok tych najważniejszych kwestyi, stanowiących podstawę projektu ziemstw ruskich, komisya rozważyła jeszcze i rozstrzygnęła kilka spraw drobniejszych.

Na jednem z dawniejszych posiedzeń p. Święcicki wniósł poprawkę, polegającą na tem, żeby w niektórych powiatach zmniejszać liczbę radnych polskich z powiatów do gubernii, a w drugich za to powiększać. Poprawka ta miała na celu wyłącznie ułatwienie w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów w powiatach, gdzie polscy właściciele ziemscy są w większej ilości, a więc gdzie łatwiej byłoby znaleźć ludzi, nadających się do pracy ziemskiej. W ten sposób ziemstwo mogłoby pozyskać lepszych ludzi, a rosyanie oczywiście nieby na tej kombinacyi nie stracili. Lubo jednak sprawa jest tak prosta, nie znalazła żadnego posłuchu wśród członków większości komisyjnej. Nawet nie dyskutowano nad nią. I inne poprawki tegoż posła, posiadające znaczenie zgoła drugorzędne, zostały w ten sam sposób odrzucone.

Zresztą był jeden i to dość ciekawy wyjątek.

Gdy szło o określenie ogólnej liczby radnych polskich z powiatów do gubernii, nacyonaliści wraz z październikowcami.. dodali 4 radnych polskich (po nad normę) w gub. mohylewskiej i nie przyjęli za podstawę wyliczenia rządowego, przy którem w gub. wołyńskiej i podolskiej wypadało o jednego radnego mniej na gubernię, niż podług projektu Bariatyńskiego.

Skąd taka wspaniałomyślność?

Pobudki jej są dosyć jasne (zresztą na poły wyjaśnione w jednem z przemówień pewnego nacyonalisty): bez powyższego dodatku polacy musieliby, w myśl rządowego projektu, głosować razem z rosyanami, a tego ci ostatni obawiają się jak ognia, bo obawiają się zawsze i wszędzie wpływów polskich. Była i druga przyczyna: zmieniając dany punkt w gub. mohylewskiej na korzyść polską, można się potem do tego precedensu odwołać, gdy będzie chodziło o poprawkę na korzyść rosyan w 3-ch powiatach witebskich. Co też uczyniono.

Z innych charakterystycznych momentów rozpraw komisyi zanotuję jeszcze wniosek członka skrajnej prawicy Szulgina, który proponował, żeby ustanowić do prawomocności uchwał zebrań ziemskich *quorum* $^2/_3$ głosów. P. Szulgin nie skrywał się bynajmniej z tem, do czego zmierza. Chodzi o intrygę polską. Mianowicie gdyby pozostawić *quorum* dotychczasowe, to polacy... mogliby owładnąć ziemstwem, lubo będą w znacznej mniejszości. W jaki cudowny sposób? A oto tak, że postarają się, aby rosyanie nie przybywali na posiedzenia, a sami będą na nie uczęszczali i rządzili się po swojemu. Rozumie się, że komisya, lubo w większości nacyonalistyczna, nie podzieliła ich fantastycznych obaw; wniosek Szulgina ogromną większością odrzuciła.

Zresztą ten motyw intrygi polskiej powtarza się tu w debatach nad ziemstwem, z regularnością operowego *leitmotiv'u.*

Przyśpiewują go nawet i ci, którzy ostatecznie nie są całkowitymi adeptami polityki antypolskiej na Litwie i Rusi. Przewijając się przez cały projekt rządowy, musiał on nastroić odpowiednio ludzi nawet względnie zrównoważonych. Wczoraj jeden z posłów zaczął intonować *Jeszcze Polska nie zginęła...*, jako dowód nieśmiertelności aspiracyi polskich na ziemiach litewsko-ruskich...

Szczególną pod tym względem sposobność dadzą najbliższe posiedzenia komisyi, bo przystąpiono właśnie do rozważania kapitalnego punktu projektu: ograniczeń polaków w służbie i reprezentacyi ziemskiej. Czytelnicy wiedzą, że w tym kierunku projekt rządowy idzie bardzo daleko, najdalej, jak tylko można było oczekiwać. Lecz, zgodnie z warunkami kompromisu, komisya miała nie wejść na tę drogę i ograniczenia rzeczone zredukować bardzo znacznie. Czy ugoda będzie dotrzymana? Tego jeszcze nie wiemy, lubo na zasadzie wczorajszego posiedzenia możnaby już *poniekąd* pozwolić sobie na odpowiedź twierdzącą. W bardzo ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi większość wczorajszych mówców rosyjskich występowała energicznie przeciw wszelkim ograniczeniom. Wrażenie przegranej musiało udzielić się członkom prawicy, bo wpadli w rozdrażnienie i wypowiadali rzeczy aż nadto szczere. P. Szulgin np. oświadczył, że już teraz dochodzą do jego uszu rozpaczliwe wołania mińszczan, zastraszonych groźną przewagą polską w ziemstwach (pomyślcie tylko: tam ma być w ziemstwie 1 polak na 4 rosyan). Jeśli zatem komisya pójdzie na dalsze ustępstwa i ograniczeń nie zawotuje, to—przynajmniej w gub. mińskiej — „lepiej byłoby ziemstw wcale nie wprowadzać". Niech już pozostanie wszystko po dawnemu. Nacyonaliści wogóle stają, jak się zdaje, na podobnem stanowisku. P. Sazonowicz w czasie mowy postępowca Sokołowa wpadł w taki gniew i taką rozpacz, że „nie mogąc słuchać takich rzeczy", opuścił posiedzenie. Mimo te wszystkie groźby i zaklęcia, wydaje się jednak, że październikowcy nie pójdą na ograniczenia służbowe polaków, które też ich głosami *plus* opozycyi prawdopodobnie będą odrzucone.

A wtedy znowu staje się wielce możliwem to, co pisałem poprzednio: że ziemstw wcale nie będzie.

Scevinus.

Niepokojąca postawa Anglii.

—o:o—

W jednem z pism londyńskich zamieszcza artykuł Edmund Kops, urzędnik rządu indyjskiego, w którym to artykule żąda, by Anglia wręcz oświadczyła Niemcom: «Wasze zbrojenia są ciągłym szeregiem faktów nieprzyjaznych. Jeżeli ich nie zaprzestaniecie, zatopimy każdy wasz okręt wojenny. Stworzyliście sytuacyę nieznośną.

«Jeśli chcecie wojny, będziecie ją mieli, ale w terminie, który będzie nam dogodny, a nie wam, t. j. w czasie obecnym.»

Kops jest przekonany, że cała Europa, z wyjątkiem Austro-Węgier, poprze to stanowisko Anglii.

Lord Roberts ogłasza w jednem z pism list, w którym nawołuje do pogotowia wojennego. Pisze: «Położenie Anglii obecnie uważam za bardzo poważne. Jestem przekonany nawet, że nasz byt, jako wielkiego narodu, jest zagrożony.»

Pan Mienszykow w sprawie ziemstw.

P. Mienszykowowi nie podoba się zachowanie nacyonalistów w komisyi samorządowej. Gromi więc ich za ustępstwa, które czynią polakom, i uczy, że powinni nieco szerzej brać kwestyę ziemstw na Litwie i Rusi To nie jest bagatelka. Tu nie chodzi o interesy lokalne, gospodarcze i kulturalne — lecz o odparcie najazdu polskiego na „Rosyę Zachodnią". P. Mienszykow przy tej okazyi rozwija swe głębokie poglądy na sprawę polską. Warto przytoczyć je, jako *curiosum*.

Oto co pisze ten znakomity polityk, umiejący rozróżniać rzeczy ważne od błahych, trafnie dostrzegający, w czem jest niebezpieczeństwo dla Rosyi:

„Cóż to jest ziemstwo w Rosyi Zachodniej. Oprócz „gospodarczych" interesów, ważność których jest przesadzona, przyszłe ziemstwo stanie się areną nieuniknionej walki dwóch żywiołów: rosyjskiego i polskiego. Jest nadzwyczaj ważnem, jak będzie urządzona ta arena, czy będzie dogodniejsza dla rosyan czy polaków. Rząd w danym wypadku stoi na państwowym punkcie widzenia, chcąc zapomocą ziemstwa przywrócić przewagę polityczną ludności rosyjskiej. Ilość polaków w porównaniu z rosyanami w Rosyi Zachodniej jest bardzo nieznaczna, lecz zyskali oni olbrzymią siłę.

„Garść panów panuje nad milionami rdzennej ludności rosyjskiej, która się polonizuje, w widoczny sposób ulegając kulturze polskiej. Drobne nasze politykomaństwo, widząc drzewa, lasu nie dostrzega i nie chwyta bardzo ważnych objawów, nie obejmując ich swoim ciasnym punktem widzenia.

Na wzór bezdusznej naszej biurokracyi i parlamentarzyści nasi skłonni są do myślenia, że lepiej zrobić cośkolwiek, niż nic, i dlatego najtragiczniejsze kwestye są rozstrzygane jakkolwiek. Tymczasem są zadania, do których lepiej wcale się nie zabierać, jeśli niema sił, by doprowadzić je do końca. Taką jest właśnie kwestya narodowościowa. Na nią oddziaływują dotychczas dwa największe zdarzenia w historyi rosyjskiej. Zagarnięcie Rosyi Wschodniej przez tatarów i zagarnięcie Rosyi Zachodniej przez polaków. Jarzmo tatarskie zostało zrzucone przez Ruś Moskiewską, polskie przez petersburską, lecz obydwa te jarzma starożytne nie są zlikwidowane jeszcze, w szczególności zaś zachodnie. Ruś Moskiewska nie potrafiła zrusyfikować nawet tatarów kazańskich i, jeśli spojrzeć na mapę etnograficzną to zdumiewającem jest, jak blizki nas jest Wschód mongolski. Plemiona turkmeńskie za Wołgą siedzą dotychczas spokojnie, lecz doczekamy się ich przebudzenia i być może równie ostrej nienawiści, jaką krótkowidząca nasza polityka wyhodowała na innych kresach. Jest to sprawa niedalekiej przyszłości. Co się zaś tyczy kwestyi polskiej, to jest sprawa *teraźniejszości*, za którą odpowiemy przed potomnością. Korzystając z naszej naiwności, polacy potrafili przekonać nas, że istnieje jakoby jedna kwestya polska, a mianowicie zagarnięcie Polski przez Rosyę. W rzeczywistości zaś jest dwie kwestye polskie i pierwszą z nich jest zagarnięcie Rosyi Zachodniej przez Polskę. Nie jeden najazd nęka tutaj życie, lecz dwa: z zachodu na wschód, a następnie już ze wschodu na zachód. Pierwszy najazd polski jest równie dotychczas niezlikwidowany, jak i drugi. Czytelnikom wiadomem jest, że ja osobiście jestem za uczciwem rozgraniczeniem narodowości i nie miałbym nic przeciwko zupełnemu oswobodzeniu etnograficznej Polski. Lecz mnie, jako rosyanina, interesuje daleko bardziej pierwsza kwestya polska, a mianowicie uwolnienie Rosyi Zachodniej od polaków. Panują oni jeszcze dotychczas pod względem ekonomicznym i kulturalnym, nad rdzenną Rusią, nad ojczyzną świętego Włodzimierza. Czas już nam rozstrzygnąć tę pierwszą kwestyę, i być może, że rozstrzygnąwszy ją zbliżymy się również do likwidacyi drugiej.

Czas już uwolnić ziemię rosyjską od odwiecznego zaboru, dotychczas uciążliwego, dotychczas strasznego. Na początku naszej ery parlamentarnej powinniśmy postawić tę kwestyę, jako jedną z najbardziej naglących. Ani Katarzyna II, ani Aleksander I-y, ani ich następcy nie ukończyli oswobodzenia Rosyi Zachodniej, oni tylko zaczęli je. Wobec niezdarności naszej biurokracyi, która utraciła instynkt narodowy, jarzmo polskie przy Aleksandrze I nietylko nie stało się lżejszem, lecz nawet wzmocniło się i nigdy polonizacya gubernii zachodnich nie szła tak pomyślnie, jak przy Czartoryskim. Dwulicowa, czysto październikowa polityka sprawiła to, że korzenie polskie wypuściły wspaniałe pędy. Z chwilą proklamowania swobód polonizacya znowu posunęła się naprzód i ludność rosyjska zmuszona jest miejscami uciekać, gdzie oczy poniosą przed naciskiem polsko-żydowskim. Czas, by państwowość rosyjska przebudziła się i odebrała swe odwieczne pozycye. Niema tutaj mowy o napadzie na cudzą własność, lecz o obronie swojej. Na co nam cesarstwo, jeśli nie ma ono siły przywrócić odwiecznych praw naszego plemienia? Cóż są warte frazesy „o Rosyi jednolitej i niepodzielnej", jeśli po tych frazesach, nasz parlament poddaje cichaczem Rosyę inoplemieńcom? Wstyd będzie Dumie, a w szczególności haniebną będzie rola frakcyi nacyonalistów, jeśli ona przy pierwszej poważnej kwestyi służyć będzie nie Rosyi, lecz jej wrogom.

Z Wilna.

—o—

18-go marca.

Wchodzimy w nastrój postny, zapowiedziane są już przeróżnego rodzaju rekolekcye, nabożeństwa, ćwiczenia duchowne; nadszedł też sezon odczytów. Koło równ. kobiet otrzymało pozwolenie na szereg odczytów popularnych i kilka odczytów dla inteligencyi, między innymi wypowie odczyt o awiatyce Władysław Umiński, o „Nerwowość u dzieci i przyczynek samobójstwa u młodzieży", jak również „Kobieta w naturze i mężczyzna" — d-r Budzińska-Tylicka.

Chodzą pogłoski o tem, że w końcu sierpnia zorganizują się kursy społeczne, z inicyatywy księdza administratora. Będą miały one na celu wyświetlić nasze stosunki i potrzeby społeczno-ekonomiczne, jak również stan i wyniki pracy stowarzyszeń na Zachodzie.

Wykłady prowadzić mają księża i ludzie świeccy. Niewiadomo, czy te projekty będą w życie wprowadzone i jak przez społeczeństwo przyjęte zostaną, w każdym razie wszelką inicyatywę do pobudzenia ruchu umysłowego witać należy z radością.

Odbyło się w tych dniach doroczne zgromadzenie sokołów wileńskich i sprawozdanie wykazało słabe zainteresowanie się gimnastyką u nas. Przyczyną tego jest z pewnością brak możności reklamowania instytucyi przez publiczne popisy, pochody i t. p.; ludzie zawsze wierzą tylko w to, co widzą. W ciągu roku z ćwiczeń korzystało tylko 141 osób, do których zaliczało się parę kobiet.

Smutno świadczy o racyonalnej gospodarce i punktualności naszych ziemian fakt, że za niezapłacenie bankowi szlacheckiemu rat w wileńskiej filii banku wyznaczono licytacyę 22 majątków w gub. wileńskiej, 28 w kowieńskiej, 31 w grodzieńskiej i 38 w mińskiej.

W Kownie zarząd miejski uchwalił jednogłośnie otworzyć w mieście gimnazyum realne. Wysłano odpowiednie podanie do ministerstwa oświaty. Z Mohylewa donoszą, że komitet ziemski wyasygnował 10 tysięcy rubli na otwarcie gimnazyum męskiego w Klimowiczach.

W Szawlach przygotowują się energicznie do urządzenia wystawy, będzie miała ona aż dziesięć działów i do każdego wybrano już reprezentantów. W powiecie wiłkomirskim liczne okolice wiejskie przystępują do wydzielania się w zagrody, usilnie nalegając na komisyę urządzeń rolnych o prędkie przysłanie geometry. **E. W.**

Rewizya senatorska w Królestwie.

W piątek późnym wieczorem wszyscy urzędujący w Warszawie: prokuratorzy, towarzysze prokuratorów, sędziowie śledczy i starsi kandydaci do posad sądowych, z rozporządzenia senatora Neuhardta zgromadzili się w gmachu sądu okręgowego.

Gdy wszyscy się zebrali, około g. 1 w nocy przybył senator Neuhardt wraz z ks. Obolenskim.

Powitawszy zgromadzonych, sen. Neuhardt zwrócił się do nich z mową, w której zaznaczył, że, z powodu nadużyć w zarządach intendentury w państwie rosyjskiem, w tej samej chwili w całem państwie od Wisły do Uralu należy przeprowadzić rewizyę i przystąpić do tej akcyi z całą sumiennością i stanowczością. Tej właśnie nocy równocześnie ma być rewizya wszędzie zarządzona. Senator polecił zebranym, aby się udali do cyrkułów policyjnych, gdzie otrzymają opieczętowane koperty ze stosownymi adresami, wewnątrz zaś kopert będą odpowiednie wskazówki. Koperty należy rozpieczętować dopiero na miejscu rewizyi. Do pomocy rewidentom dodana będzie liczna straż policyjna.

Po przemówieniu senatora Neuhardta wszyscy udali się do wskazanych biur cyrkułowych, a następnie na rewizye do różnych osób w mieście. Ogółem uruchomionych było około 150 urzędników sądowych-śledczych, oprócz wielkiej liczby władz policyjnych. Rewizye dokonywane były przeważnie u różnych dostawców, liwerantów i kupców, mających styczność z zarządem intendentury, oraz u 30 oficerów i urzędników zarządu intendentury, między innymi u dwóch generałów intendentury oraz w domach zarobkowych.

U jednego z większych dostawców zabrano portfel, zawierający pół mil. rb. w wekslach.

Nikogo nie aresztowano.

Rewizye trwały do samego rana. Przez cały ten czas senator Neuhardt wraz z ks. Obolenskim znajdowali się w kancelaryi oberpolicmajstra, gdzie przez telefon komunikowali się z rewidującymi.

Z rozporządzenia senatora Neuhardta rewizye tym samym trybem odbywały się tej samej nocy w całem Królestwie Polskiem.

Owocem rewizyi było zabranie wszelkiej korespondencyi i książek, dotyczących stosunków z zarządem intendentury i członkami komisyi, przyjmującej wyrobione w warsztatach dla wojska towary. Dokumenty te, w opieczętowanych workach, ledwo pomieściła platforma strażacka.

W czasie rewizyi pracę w warsztatach wojskowych zawieszono, do obecności zaś przy rewizyi zawezwano członków zarządu domów zarobkowych wraz z ks. Chełmickim, przy których wydobywano z szaf korespondencye i księgi.

Wogóle dokonano przeszło 150 rewizyi, zmobilizowana była cała policya warszawska oraz żandarmerya.

Tej samej nocy ostatnim pociągiem przybyli z Warszawy niektórzy członkowie komisyi senatora Neuhardta. O godz. 2-ej w nocy prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego wraz ze wszystkimi tow. prokuratorów i 26 sędziami śledczymi przy asyście policyi udali się na rewizye do fabryk większych, biur i niektórych mieszkań prywatnych. Z większych fabryk rewidowano fabryki: Scheiblera, Poznańskiego, Heinzla, Rosenblatta, Br. Prusak, Krusche i Ender, Grohman i inne. Zabrano wszystkie książki, wykazy rachunkowe i kopiały za ubiegłe 5 lat.

Rewizya ta pozostaje w związku z nadużyciami w intendenturze.

W chwili przybycia rewidentów do fabryk przerwano natychmiast komunikacyę telefoniczną z miastem.

Bez maski.

Oglądaliśmy już rzeczy rozmaite, widzieliśmy przed paru laty najjaskrawsze wybłyski rosyjskiej rewolucyi „lewicowej", dzisiaj natomiast „odczuwamy" wyniki działań wręcz przeciwnych, na głowy nasze sypią się całe belki, wyrywane wspólnymi wysiłkami—rosyjskiej prawicy...

I rzecz dziwna, w obu wypadkach treść a nawet siła napięcia naszych wrażeń wewnętrznych była jednaka...

W obu wypadkach do uszu naszych dobiegał głuchy, ponury szmer pracy, niszczącej fundamenty, na których dźwiga się życie...

W obu wypadkach do uszu naszych wdzierał się gorączkowy oddech ludzi, którzy z zajadłością—walą, podkopują, topią, rozpraszają i gaszą...

Onego czasu z podziwem patrzyliśmy na autorytet i posłuch, jakim cieszyli się kaukascy socyaliści, którzy pono nigdy żywego robotnika fabrycznego nie oglądali...

A dzisiaj do menerów politycznych zalicza się pan Markow 2 gi... dzisiaj zjazd szlachty rosyjskiej oddaje batutę ...imć panu Puryszkiewiczowi.. a nad opinią ciąży — „Russkoje Znamia".. a w dogmacie wywłaszczenia zmieniono tylko nazwę wywłaszczanego, ulokowawszy w katechizmie ekspropryacyjnym zamiast obszarników — inorodca.

Ongi panowie socyaliści, nie dowierzając polakom, czy zechcą swoją reformę agrarną zastosować do ogólno - państwowej polityki wywłaszczeniowej, chcieli tę reformę przeprowadzić własnemi rękoma...

Dzisiaj również w imię „jednolitości", tylko nie społecznej a politycznej, przeprowadza się w Dumie— projekt finlandzki...

Ongi lewica warunkowała „prawo życia" polskiego przystosowaniem się ślepem do treści i zasad swoich kanonów społecznych.

Azali dzisiaj dzieje się inaczej?...

Wszak nawet pan Puryszkiewicz pogodziłby się z nami, gdybyśmy zechcieli przestać być sobą...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Katarzyny Król.

Jutro 24 (6) Marka i Tymoteusza M. m.

Wschód słońca godz. 5 **m.** 31

Zachód słońca godz. 6 **m.** 36

Długość dnia godz. 13 **m.** 05

— **Rewizya senatorska.** Wczoraj komisya rewizyjna senatora Diediulina przystąpiła do swych czynności. Kancelarya zajęta jest obecnie rozpatrywaniem dokumentów dotyczących różnorodnych dostaw dla intendentury. O godz. 12 senator Diediulin przyjmował interesantów.

— **Starania komitetu giełdowego.** Kijowski komitet giełdowy zwrócił się do gubernatora z prośbą o pozostawienie w Kijowie żydów, którzy niebawem mają być wysiedleni.

Komitet powołuje się na to, że masowe wysiedlenie żydów, trudniących się przeważnie handlem, odbije się nader ujemnie na przemyśle i handlu w mieście.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego, redaktor-wydawca wychodzącej w Kijowie gazety „Ogni", p. Olga Prochasko, skazana została w drodze administracyjnej na 200 rb. grzywny, lub w razie niemożności zapłacenia, na areszt dwumiesięczny, za wydrukowanie w Nr 27 wymienionej gazety artykułu wstępnego pod tytułem „Otrzymali dymisyę".

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Redaktor wychodzącego w Kijowie miesięcznika ukraińskiego „Naucżno-Literaturnyj Wistnik", p. Sergiusz Wiesiołowski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 73 i 74 nowego kodeksu karnego (bluźnierstwo) i z art. 1001 kodeksu karnego (pornografia), za wydrukowanie w № 5, 6, 7 i 9 wspomnianego miesięcznika z roku zeszłego tłómaczenia utworu Anatola France pod tytułem „Wyspa pingwinów". Sprawa ta w tych dniach zostanie przekazana kijowskiemu sądowi okręgowemu, gdzie będzie rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych przy udziale sędziów przysięgłych.

— **Praca w zakładach fryzyerskich.** Zarząd stowarzyszenia właścicieli zakładów fryzyerskich zwrócił się do gubernatora z prośbą o uchylenie ostatniego rozporządzenia policmajstra, na mocy którego zakłady fryzyerskie mają być w dnie powszednie otwarte od godz. 8 zrana do 8 wieczór, w niedziele zaś i dni świąteczne mają być zamknięte w ciągu całego dnia.

Zarząd stowarzyszenia prosi, aby zakłady rzeczone mogły być w dni powszednie otwierane o godz. 9 zrana i zamykane o godz. 9 wieczorem, a w niedziele i święta

---

ADAM hr. RZEWUSKI. 8)

Jego Żarłoczna Mość — Burak...

(Szkice ukraińsko-kontraktowe).

Fetar cmoknął językiem, przybrał postawę dyplomatyczną i zapytał...

— A co, Nuchim *kopf maje czy ni*?

Roześmiał się z zadowoleniem i tłómaczył dalej—

— A czy pan *znaje*, czem to pachnie? To cztery tysiące pensyi, jak w aptyke i pewnie, co warto będzie dać 10% kurtażu, jak ja *ceje diło wyrychtuju*!

Teraz zalewał już formalnie Walkowskiego i Futrowicza swoją wymową.

— A *teper wże idu... Szo*, czy Nuchim potrzebny?... *Wże mene nema* Przez godzinę wrócę, *budu baczyt'* pana Kaniszewski i pewno panu *priglaszenie* przyniosę... *Ale tilki mołczyt'... sza*! Aron Łazarewicz *naroczno* tak *robyt' perehowory*, żeby nikt nie wiedział... Niby to nic, niby to *użyn z raznymi* mamzelkami... Auf wider sein!

Walkowski milczał...

Był ostatecznie zgnębiony.

Z obojętnością patrzył, jak wymiętoszona sturublówka z pugilaresu ułagodzonego Futrowicza przeszła do jakiejś tajemniczej kryjówki dolnego ubrania wyszczekanego żyda...

VII.

Gdy Walkowski z Kaniszewskim wchodzili do *music-hallu*, gdzie Aron Łazarewicz urządzał kolacyę, spostrzegli na samym zaraz wstępie wysuwającą się ku nim sylwetkę Fetora.

— *Encore ce juift*... mruknął dyrektor. Co ty tu robisz Nuchimie?...

— Ja nic... wielmożny panie. Ja tylko chciał przypomnieć przy wielmożnym panu moje dziesięć procent kurtażu od pana Walkowski, jeżeli *dieło* o inspektor plantacyi *ustroitsia*. Abo to co?... Chyba tu interesy nie robią się?

Nuchim wzruszył ramionami, uśmiechnął się chytrze i półgłosem raportował:

— Ot tam zaraz w gabinecie podpisują teraz *zdiełke mieżdu* naślednikami z Małych Dubowiec... Jest tam i pan Dubelt, i *prisiażnyj* powierennyj pan Bekasiński... A na sali to dopiero co młody pan Jakóbczyński dał kilka namordników, to jest po twarzy, młodemu Stokwein... A kompania *gusarów* tego pułk, co to stoi w Ślepogrodzie, to jak ona zaczęła butelke i *tarełke* rzucać na scene, to daj *meni Bih po wik stilko hroszi, skilko ich ce bude kosztowaty*! *Ale de tam*... Suche roty! suche roty!... wielmożny panie... I niech wielmożny pan o mój kurtaż nie zapomni...

— Dobrze, ale ruszaj sobie do licha!... rzucił mu wzajem Kaniszewski. Ja myślę, że ty byłbyś gotów razem z nami wejść na na salę i do gabinetu...

— Nu cóż *czerez etoho* takiego... Ja *wże sza!... ja wże mołczu i wże mene nema*... kłaniał się faktor odchodząc.

Przybyli weszli natomiast na salę szantanu, gdzie w obłokach dymu, w specyficznie szantanowej gamie zapachu perfum, pudru, wylanych alkoholów, potu i wyziewów ciał ludzkich ucztowało *multum* kontraktowiczów, zażywając miłego wczasu po dziennych mozołach.

Nastrój panował gorączkowo-skoncentrowany.

I nie dziw...

Wielu z nich miesiącami całymi nie wychylało się ze swoich Berzyłówek lub Stepowych Dubowiec, więc widok „gwiazd" wrażenie nie codzienne na spragnione podniety i wypoczęte należycie ich nerwy wywierał.

I „gwiazdy" o tem wiedziały.

Wiedziały o tem „artystki", które wśród nęcących „dessous", brylantami, najczęściej niestety „Teta", zdobne, przeróżnemi wokalno-choreograficznemi produkcyami ze sceny widzów cieszyły... Wiedziały o tem i artystki na sali przy stolikach lub w lożach siadujące, których grzeszne ciała krzyczącemi toaletami, a głowy aeroplanowych rozmiarów kapeluszami były okryte.

Rękę jeno z pugilaresem, byle dobrze nabitym, wyciągnąć i wszystkie te delicye raju Mahometa stawały na zawołanie, a wówczas...

— Kpię sobie z samego Abdul-Hamida, mości dobrodzieju!... — mówiły rozmarzone oczy kontraktowych zwolenników koranu...

Szczupła garść widzów „kulturalniejszych", t. j. takich, dla których szantany stolic europejskich żadnych już tajemnic nie miały, odnosiła się do całej tej szopki o wiele spokojniej, a nawet z pewną dozą szyderstwa. Bo czy można to było porównać z Ranacherem wiedeńskim, lub z paryskiemi Folie Bergères i Olympią..

— *Un bouge, un vrai bouge!*

A jednak i tu i w Londynie, w Berdyczowie i w Paryżu panował w gruncie rzeczy ten sam smutek straszliwy, ta sama nędza głupoty i nikczemności, ten sam handel ciałem ludzkiem i owa atmosfera tragizmu ludzi bardzo znużonych i bardzo życiem podartych i znękanych, którzy symulują wesołość — aby zapomnieć i nie myśleć.

Ze sceny lecą ryzykowne słowa i rozpasana melodya modnej szansonetki, którą wykrzykuje „subretka" rosyjska...

A potem

...*Vorrei morire quanda tremonta il sale.*

Wyje niemożliwie tłusta dziewica włoska, której podpiły z wesołą, jowialną twarzą breczkosiej rzuca z widowni:

— Niechajże imość prędzej to robi, beczko ty jakaś...

Na sali śmiech... Na scenie otyłą diwę zmienia tancerka hiszpańska Lolita Mucharas, której powierzchowność przypomina.. Machnowiecką ulicę w Berdyczowie, której paszport przez fatalną pomyłkę został wydany na imię — Rywki Putzermann.

A potem muzykalne produkcye braci Top i Tap, klownów angielskich. A potem bezczelna piosnka m-lle Liane de Pibrac... I jeszcze... I jeszcze.

Kontraktowicze duszą się w atmosferze, która dochodzi do stopni niemożliwych, zaś w lożach zakrytych oraz w gabinetach chińskich i japońskich odbywają się orgie, w których przyjmują udział przeważnie semici oraz młodziutki jakiś kornecik z twarzą seminarzysty i o pomysłach seksualnych wyuzdanego pawiana.

Jest tam i Aron Łazarewicz, i Kaniszewski, i Walkowski i *nasledniki* z Małych Dubowiec, i pan Jakobczyński, i pan mecenas Bekasiński, specyalne typy, prawie domownicy Szata i Olimpów...

Towarzystwo pije wino, które „było i którego nie było", Kaniszewski, chcąc zabrać jedną z francuzek „przed czwartą", płaci fikcyjny rachunek miliona porcyi kotletów *marechal*, skonsumowanych jakoby przez piękność paryską... Dokoła rozlegają się pijane wrzaski, bełkoty i półśmiechy, z poza drzwi gabinetowych wylatują strzępy jakichś piosnek i wygrywanych na pianinie melodyi, i wszystko to kotłuje się i huczy aż do późnego ranka.

W rezultacie Walkowski otrzymał posadę inspektora plantacyi z pensyą trzech tysięcy rubli, bo Aron Łazarewicz, choć pijany, urwać tysiąca rubli nie omieszkał, prosząc tylko o zatrzymanie tej wieści w tajemnicy do kwietnia, żeby zrobić poprzednikowi *„un poisson d'avril"*...

— *Quel tete va faire ce soligaud?!..* śmiał się przyszły pryncypał borszczowieckiego dzierżawcy.

Wychodząc z szantanu, Walkowski był jednocześnie i uradowany, i moralnie zgnębiony.

Blade promienie świtu wdzierały się do przedpokoju, a w ich blasku, pomieszanym ze światłem elektrycznych lampionów, wiła się na podłodze w histerycznym ataku jedna ze śpiewaczek, widocznie przez któregoś z gości gabinetowych skrzywdzona.

Wzdrygnął się...

Wijące się u stóp fagasów ciało kobiece sprawiało wstrząsające tragiczne wrażenie... Porwał więc palto i szybko wybiegł na świeże powietrze... A tam otoczyło go — życie... Życie, które biegło zwykłą „normalną", daleką od sentymentalizmu i „czułostkowej" litości nad bólem ludzkim drogą...

— — — — — — — — — — —

I pobiegł czas.

Salomon Abramowicz pił wody w Vichy, Aron Łazarewicz kąpał się w Ostendzie, a obadwaj potentaci odbierali od swoich inspektorów plantacyi buraczanych doskonałe nowiny i byli w wyśmienitych humorach...

Nie gorzej czuł się i hrabia, polujący na jaguary i pantery w Indyach Wschodnich i otrzymujący nie mniej pomyślne wiadomości od sprawnego pana Dubelta, który ratował swoje zdrowie u skromnych wód krajowych. Podczas gdy Kaniszewski bawił zagranicą w jakichciś „badach" w towarzystwie pewnej kreolki z Borneo, a Nuchim Fetor „żył sobie" zupełnie prawie spokojny o losy swoich kortażów jesiennych...

Tylko Walkowski trwał na stanowisku..

Jego Bronka była uratowana, zasiewy rokowały „po dwieście berkowców z dziesięciny".

Więc świat był pięknym!

Swięta ziemia przystroiła się wspaniale, a symfonia cudnych woni letnich, przepięknych barw i siły bezgranicznej biła od zielono-żółtej szaty, jaką zarzuciła na swoją pierś mocną i szeroką.

A ponad wszystkiem jak zwykle górowała Jego mość żarłoczna, lecz i miłościwa— imć burak żyznych niw ukraińskich.

Prozaiczny i pękaty, twarde łono stepów rozpierając, nabierał on symbolicznego charakteru wszechmocy, która losami ludzkimi, na szmacie ziemi, w jej szponach pozostającej, kierowała..

Czy na długo?..

KONIEC.

aby mogły być otwarte przynajmniej od godz. 10 zrana do 2 po południu.

— **Kijowski okręg komunikacyi.** W związku z projektowaną reorganizacyą zarządu dróg wodnych i szosowych krążą pogłoski o blizkiem jakoby skasowaniu kijowskiego okręgu komunikacyi. Część urzędników ma być podobno przeniesiona do Odesy, gdzie ma być utworzony czarnomorski zarząd komunikacyi wodnych.

— **O otwarcie ruchu.** Zarząd kijowskiego T-wa tramwajowego zawiadomił prezydenta miasta o skończonych robotach przy budowie linii tramwajowej Prorezna-Szulawka i prosił o pozwolenie na otwarcie ruchu po niej. Prośbę powyższą zarząd miejski skierował do wydziału technicznego gubernialnego zarządu kijowskiego. Ze swej strony zarząd miejski zażądał od T-wa tramwajowego zastąpienia niezgrabnych słupów, na których zawieszone są przewodniki elektryczne, smukłemi kolumienkami.

— **Zmiana rozkładu jazdy.** Zarząd tramwajowy zawiadomił prezydenta miasta, iż od 1 kwietnia tramwaje będą krążyły według letniego rozkładu jazdy. Ruch będzie się rozpoczynał o godz. 7-ej i trwał do god. 11 tej wieczorem.

— **W sprawie dziedzictwa Diehtierewa.** P. Szmatkowskij, zawiadomił gubernatora, iż b. prezydent miasta, p. Procenko, w swoim czasie fałszywie doniósł ówczesnemu gubernatorowi, jakoby sprawozdania z wydatkowanych na budowę instytucyi dobroczynnych kapitałów zostało złożone w zarządzie miejskim. P. Szmatkowskij prosi o pociągnięcie p. Procenki do odpowiedzialności karnej za fałszywe doniesienie urzędowe, oświadczając przytem, że w przeciwnym razie odpowiadać będą władze administracyjne. Oprócz tego p. Szmatkowskij donosi, iż z aktów sprawy zginął wykaz papierów wartościowych.

Gubernator przesłał deklaracyę p. Szmatkowskiego prezydentowi miasta.

— **Defraudacya w banku państwa.** Dochodzenie w sprawie defraudacyi w banku państwa, popełnionej przez K. Czerniachowskiego, ustaliło dotąd brak 55 tys. rub.

— **Loterye.** Policmajster ogłasza o zakazie drukowania ogłoszeń o sprzedaży biletów loteryi Królestwa Polskiego. Ogłoszenia o sprzedaży biletów loteryi zagranicznych można drukować tylko na mocy pozwolenia kancelaryi do spraw kredytowych.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Czernihowa członek rady ministra spraw wewnętrznych rad. tajny P. Koszkin.

— Wyjechał z Kijowa w sprawach służbowych dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. M. Iwanow.

— UTONIĘCIE. Onegdaj późnym wieczorem na Dnieprze, w pobliżu Czartorou, przewróciła się łódka, w której znajdowali się trzech młodych ludzi. Pomimo szybkiego ratunku wszyscy trzej utonęli. Byli to: Michał Pluszcz, Grzegorz Rudicz i Borys Bukowski.

Zwłok ich dotychczas nie odszukano.

— KRADZIEŻE. Właściciel domu Nr 13 przy ul. Spaskiej G. Gasman od dłuższego już czasu zauważył systematyczną kradzież rzeczy ze składu. Onegdaj sprawca kradzieży został schwytany — był nim stróż domu. — Studentowi I. Berlińskiemu skradziono na ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej zegarek z kieszeni. — Na rynku Peczerskim zaaresztowano z kradzionemi rzeczami St. Zaporoskiego.

— ROZPRAWA. Na ul. Konstantynowskiej Andrzej Moneta, pokłóciwszy się z P. Sieiezniową, ranił ją nożem w ramię, sam zaś umknął.

— KWAS SIARCZANY. Na placu Żydowskim A. Romanowa prysnęła w twarz R. Szawronowej kwasem siarczanym. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu.

— PASERSTWO. Policya śledcza otrzymała wiadomość, że istnieje organizacya, sprzedająca kradzione rzeczy do Fastowa, Kiszyniowa itd. W niedzielę na padolskiej «tołkuczce» policya zastała gromadę przekupniów naokoło kosza z rzeczami, wartości rb. 200. Ukazanie się policyi wywołało zamieszanie; na razie nikt nie chciał się przyznać do posiadania kosza, ale później okazało się, że właścicielem jego jest M. Sajfer z Kiszyniowa. Rzeczy skonfiskowano, a pasera zaaresztowano.

— RABUNKI. Na placu Troickim bosiak jakiś napadł na F. Regusa, zdusił za gardło i skradł mu 75 rb.

Na rogu ul. Konstantynowskiej i Spaskiej dwaj rabusie napadli na L. Rasulskiego. Ten zaczął wołać o pomoc, na co nadbiegli stróże nocni i rabusiów—T. Raziukina i J. Awdiejczyka—schwytali.

— BUNT WOŹNICÓW. Na ul. W.-Wał dwaj stójkowi zaczęli usuwać furgonowych woźniców, którzy zajęli niewłaściwe miejsce. Woźnice zaprotestowali, a później podnieśli formalny bunt. Wezwany oddział policyi zaaresztował trzech woźniców—A. Osadczuka, A. Łysienkę i D. Maryńskiego.

— NIEOSTEMPLOWANE MIĘSO. W Puszczy Wodnej policya u kupca Lewitosa skonfiskowała 7 pudów nieostemplowanego mięsa. W rzeźni, dokąd je zaraz odesłano, uznano je za niemożliwe do jedzenia. Kupca pociągnięto do odpowiedzialności.

— STATYSTYKA POŻARÓW. W roku ubiegłym w mieście naszem zaregestrowano 209 pożarów, które ogółem przyniosły strat na sumę rb. 368,912. Wiosenne miesiące przyniosły 67 pożarów (strat 94,990 rb.), letnie—44 (26,440 rb.), jesienne—50 (31,023 rb.), oraz zimowe—48 (215,912 rb.). W przeważnej części wypadków przyczyny pożaru pozostały niezbadane, w 66-ciu wypadkach pożary wywołane zostały złem urządzeniem ogrzewania, w 25 ciu nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem, w 5-iu podpaleniem.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na rogu ul. Basejnej i M. Wasylkowskiej 16-letnia Marya W., posprzeczawszy się z matką, zażyła roztworu sublimatu. Pogotowie w ciężkim stanie przewiozło desperatkę do Aleksandrowskiego szpitala.

— POŻAR. Wczoraj w południe zapalił się skład w obejściu Nr 12 przy zaułku Fabrycznym. Dzięki silnemu wiatrowi ogień przyjął duże rozmiary. Zapalił się dom sąsiedni piętrowy. Na szczęście straże w porę przybyły i ogień ugasiły. Straty jeszcze niewiadomo.

— DEZERTER. Policya zaaresztowała M. Krawczenkę, zbiegłego ze 152-go pułku władykaukaskiego.

— OTRUCIE. Wczoraj obchodził imieniny stróż domu Nr 3 przy ul. Nikolskiej, Wasyl Łukjanenko. Dnia tego otrzymał on zupełnie niespodzianie przesyłkę od zięcia z Moskwy, zawierającą marmoladę, karmelki, konfitury i t. p. Po zjedzeniu tych przysmaków rodzina Łukjanenki oraz goście uczuli silne bóle żołądka. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował otrucie strychniną. Wasyl i Darya Łukjanenkowie, Józef Prokopczuk, Helena, Anastazya i Olga Prokopczuk w stanie ciężkim zostali odwiezieni do szpitala. Przypuszczalnie jest to akt zemsty ze strony zięcia.

— ARESZTOWANIE. W kantorze Bukowińskiego (Kreszczatyk 5) policya aresztowała niejakiego Lucyana Szymańskiego, który różnymi sposobami starał się wyłudzać pieniądze. Osadzono go w areszcie cyrkułu pałacowego.

— ŚWIĘTOKRADZTWO. Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dostali się do cerkwi św. Teodora na Łukjanówce i ukradli 10 obrazów, wartości 180 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ul. Olegowskiej w celach samobójczych zranił się nożem szewc A. K. lat 21. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Przy ul. Iwanowskiej Nr 75 napił się amoniaku Jakób K. Wezwany lekarz uratował mu życie.

— NIEWINNA OFIARA. Wczoraj na ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej zaszło jakieś nieporozumienie pomiędzy dwoma grupami robotników. Nagle rozległy się 2 strzały i wślad za tem padł ugodzony w piersi wypadkowo przechodzący tamtędy Grzegorz Wołoszyn. Pogotowie odwiozło go do szpitala. Winowajcy zajścia rozpierzchli się i przybyła policya nikogo już na miejscu wypadku nie zastała.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowa broszura hakatystyczna.** Ukazała się znowu hakatystyczna broszura o sprawie polskiej pod tytułem „Die Kampforganisation Neu-Polens“. Autorem jej jest prokurator z Gniezna, M. Spatz.

Prokurator gnieźnieński podaje w niej alarmujące wieści o „polskiej narodowej lidze“, o „polskim skarbie wojennym“ w Rapperswylu, o „wojskowych organizacyach“ w Ameryce.

Prokurator Spatz pozazdrościł też sławy Bernhardowi i puścił się na pole ekonomiczne, pragnąc wywieść z ekonomicznych organizacyi niebezpieczeństwo dla państwa. Nie powiedział zresztą nic nowego.

— **Sprawa prasowa.** D. 30 z. m. n. st. wileńska izba sądowa bez udziału przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę byłego redaktora „Gońca Wileńskiego“, p. Jurjewicza, oskarżonego na mocy punktu 6 art. 129 ustawy karnej, za umieszczenie w numerze 184 „Gońca Wileńskiego“ artykułu „Burzenie kościoła w Drui“.

W artykule tym strona oskarżająca upatrzyła podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej, a mianowicie katolików przeciwko prawosławnym.

P. Jurjewicz, odsiadujący obecnie więzienie, na sąd się nie stawił. Sprawy bronił mecenas J. Klott.

Obrońca świetnie wyzyskał materyał dowodowy i w rezultacie p. Jurjewicz został uniewinniony.

— **Nowe pisma.** We Lwowie zaczęło wychodzić nowe dwutygodniowe pismo, poświęcone kulturze polskiej: „Widnokręgi“; dwutygodnik ten, zupełnie bezpartyjny, stara się ożywić ruch literacki i artystyczny. W dwu dotychczas wydanych zeszytach, pomieściły „Widnokręgi“ ciekawe prace: prof. dr. Twardowskiego, dr. Chybińskiego, p. Irzykowskiego, p. Dąbrowskiego, p. Olszewskiego, dr. Sobolewskiego, p. C. Jellenty, dr. Biegeleisena, p. Borowskiego, p. Robowskiej, dr. Kasza, p. Kadena i innych.

— Ukazał się w Piotrkowie Nr 1-szy tygodnika p. t. „Piotrkowianin“. Jako redaktor i wydawca podpisuje to pismo p. Stanisław Przybyłowski.

— **Jubileusz Józefa Montwiłła.** W piątek obchodzono w Wilnie jubileusz 60 lecia urodzin Józefa Montwiłła, znanego działacza społecznego oraz prezesa Koła litewskiego w Dumie państwowej.

Z inicyatywy i staraniem jubilata, w Wilnie powstały 22 instytucye filantropijno-społeczne tej miary, co „Lutnia“, Tow. opieki nad ubogimi, Towarzystwo opieki nad dziećmi i inne.

Obchód przybrał rozmiary wielkiej uroczystości, w której wzięły udział wszystkie instytucye dobroczynne, duchowieństwo z J. E. ks. administratorem Michalkiewiczem na czele, zarząd miejski, Bank ziemski i t. d.

Obchód poprzedził koncert raut, wydany we czwartek w salonach klubu szlacheckiego przez Gustawa hr. Broel-Platera (brata ś. p. marszałka Adama), muzyka i kompozytora, ucznia Moniuszki. W części koncertowej chór i orkiestra wykonały ładną kantatę, skomponowaną przez hr. Platera, na cześć jubilata.

W piątek w murach pofranciszkańskich, odbyło się solenne nabożeństwo, odprawione w miejscowej kaplicy przez J. E. ks. Michalkiewicza na intencyę jubilata. Po nabożeństwie kolator kaplicy, p. Ludwik Ostrejko, podejmował śniadaniem w tychże murach, w wielkiej sali kolumnowej, grono osób z jubilatem na czele.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był hołd delegacyi kilkunastu stowarzyszeń w sali Tow. opieki nad dziećmi, na Małej Pohulance. Wieczorem (piątek) odbyło się uroczyste przedstawienie w „Lutni“ wileńskiej, gdzie obecni byli wszyscy uczestnicy uroczystości.

Jubileusz poruszył żywo całe Wilno, które Józefowi Montwiłłowi zawdzięcza ogromnie wiele z dotychczasowego rozwoju.

— **Rada narodowa w Poznaniu.** Polski centralny komitet wyborczy na rzeszę niemiecką w Poznaniu zajmował się sprawą poruszaną już dawniej, utworzenia rady narodowej na rzeszę niemiecką. Po referacie posła Brejskiego, komitet oświadczył się za projektem. Upoważniono prezydyum do opracowania ustawy. Projekt komitetu przedstawiony będzie komitetom prowincyonalnym i obu Kołom polskim, potem nastąpi ukonstytuowanie się rady.

— **Obchód grunwaldzki.** „Posener Tageblatt“ pisze, że polacy w poznańskiem przygotowują się do obchodu grunwaldzkiego i nawołuje rząd do uważania tych obchodów za demonstracye antypaństwowe i do odpowiedniego postępowania względem polaków.

— **Kraków wobec uroczystości w Waszyngtonie.** Krakowska rada miejska uchwaliła wysłać do Waszyngtonu na uroczystość odsłonienia tam pomników Kościuszki i Pułaskiego d-ra Adama Doboszyńskiego w charakterze swego delegata.

— **Emigracya do Syberyi.** Ruch emigracyjny włościan do Syberyi, szerzący się dotychczas przeważnie w guberniach wewnętrznych państwa, objął obecnie częściowo Król. Polskie. Ruch ogarnął gub. lubelską.

Według sprawozdania głównego zarządu urządzeń gruntów i rolnictwa, dotyczącego ruchu emigracyjnego, w r. 1909 z gub. lubelskiej do Syberyi za świadectwami przesiedleńczemi wyjechało 782 osób, bez świadectw 885 osób; razem 1,695 osób. Z ogólnej tej liczby w ciągu tegoż roku powróciło 349 osób. Sprawozdanie nie nadmienia, do jakiego wyznania należą wychodźcy z gub. lubelskiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Polacy w zarządach ziemskich.

Petersburg. — Komisya, opracowująca projekt wprowadzenia ziemstw w 9 gub. zachodnich, odrzuciła wniosek w sprawie ograniczenia praw polaków w zarządach ziemskich.

Zjazd pracowników handlowych.

Warszawa. — Od dwóch dni obraduje pierwszy zjazd zrzeszonych pracowników handlowych i przemysłowych przy udziale 150 osób, w tej liczbie 100 delegatów, reprezentujących 10 tys. stowarzyszonych w 23 stowarzyszeniach warszawskich i prowincyonalnych.

Rewizya senatorska.

Warszawa.—Podczas sobotniej rewizyi zrewidowano mieszkania pomocnika głównego intendenta okręgowego, referenta rady wojskowej, naczelników wydziałów i prezesa komisyi odbiorczej.

Petersburg. — „Now. Wrem.“, donosząc o rewizyi sen. Neuhardta w Warszawie, oświadcza, iż senator wypowiedział wojnę magistratowi, który jest przepełniony polakami.

Walka z katolicyzmem.

Petersburg. — Synod postanowił w celu walki z katolicyzmem w kraju zachodnim spotęgować akcyę misyonarską, zakładać szkoły i wydawać stosowne gazety.

Spadek po ks. Ogińskim.

Petersburg. — Izba sądowa pozostawiła bez skutku skargi kasacyjne w sprawie testamentu ks. Ogińskiego.

Zamknięcie związków zawodowych.

Petersburg.—Władze gubernialne zamknęły osiem związków zawodowych.

Projekt finlandzki.

Helsingfors. — Swinchuwud oświadczył dziennikarzom, że dyskusya nad projektem finlandzkim wyznaczoną została na środę. W sejmie panuje zupełnie jednomyślny pogląd na tę sprawę. Sejm odmówi wydania opinii o projekcie, przyczem poda szczegółowe motywy swej odmowy, mając nadzieję, że Duma po zbadaniu projektu stwierdzi jego niezgodność z prawem.

Wicetalman Taner, socyal-demokrata, oznajmił, że projekt zostanie odesłany do komisyi, która opracuje motywy odpowiedzi; Taner wierzy, że naród rosyjski przywróci prawa narodowi finlandzkiemu.

Helsingfors. — Krążą pogłoski, iż Zejm opracowuje już poszczególne projekty praw dla Finlandyi, oparte na nowym projekcie finlandzkim.

Helsingfors. — Mechelin w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż projekt finlandzki nie posiada precedensu w dziejach Europy; senator wyraził przytem pewność, iż żaden finlandczyk nie będzie posłował do Dumy i Rady Państwa. Prawo, które nie zostało sankcyonowane przez sejm finlandzki, zdaniem mówcy, nie może obowiązywać w Finlandyi.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — Po rozpatrzeniu preliminarza Guczkow będzie przyjęty w Carskiem Siole.

Skutki rewizyi intendentury.

Petersburg.—Według pogłoszek naczelnik głównego zarządu intendentury gen. Szuwajew podał się do dymisyi.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto dotychczas ogółem 200 intendentów.

Konfiskata „Russk. Znam.“

Petersburg.—Skonfiskowany został onegdajszy numer gazety „Russ. Znam.“

Rewizye w Wilnie.

Wilno. — Dokonano tu rewizyi w mieszkaniach dostawców intendentury.

Niemiecka partya liberalna.

Ryga.—Tworzy się tu niemiecka partya liberalna z programem partyi odrodzenia pokojowego.

Porażka prawicy.

Petersburg. — Przyjęcie Chomiakowa w Carskiem Siole październikowcy uważają za zwycięstwo nad prawicą. Opozycya również uważa audyencyę Chomiakowa za porażkę prawicy.

Wyjaśnienie Szwarca.

Petersburg.—Ministerstwo oświaty wyjaśniło, iż prywatnych zakładów naukowych nie można sprzedawać ani też otrzymywać w drodze spadku.

Sprawa Stesslowej.

Petersburg. — Sąd okręgowy zasądził powództwo żony kapitana Ruckiego przeciwko żonie generała Stessla o 120 rb. za przywłaszczoną krowę.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 22-go marca.

Przewodniczy *Guczkow*.

Procenko referuje sprawę preliminarza zarządu wojskowo-medycznego, określonego w kwocie 3,493,186 rb.

Komisya budżetowa proponuje wyrazić życzenie co do natychmiastowej reorganizacyi urządzeń wojskowo-sanitarnych, stosownie z rezultatami doświadczeń, nabytymi podczas ostatniej wojny; komisya zaś obrony państwowej postawiła następujące dezyderaty: dołączyć do preliminarza memoryał wyjaśniający stan urządzeń wojskowo-sanitarnych w armii; przy poddaniu rewizyi ustawy akademii wojskowo-medycznej uwzględnić nowe urządzenia, a także niezbędność do kompletowania tej instytucyi; postawić rzeczoną akademię na stopie, odpowiadającej potrzebom armii i floty; wreszcie zamknąć wstęp do niej dla osób wyznania mojżeszowego.

Kapustin nalega na najszybsze przeprowadzenie reform, wskazanych już w 1906 roku.

Mówca uważa, że należy zarządzić energiczne starania, aby zapobiedz brakowi lekarzy. Oponuje także przeciw zamknięciu akademii wojskowo-medycznej przed żydami, którzy na równi z innymi pełnią służbę wojskową. (Oklaski na lewicy).

Szyngarew proponuje, aby uzupełnić wniosek o reorganizacyi akademii zdaniem: „nie obniżając jednak poziomu naukowego wykształcenia lekarskiego“. (Oklaski na lewicy).

Sawicz uważa, że życzenie, aby dla żydów zamknięto wstęp do akademii, ma jedynie na celu wprowadzenie w życie prawa obowiązującego.

Puryszkiewicz wskazuje, że do czytelni akademii nie miały wstępu dotychczas nie tylko „Ziemszczyna“ i „Russkoje Znamia“, lecz nawet „Nowoje Wremia“, uznane również za organ chuligański. Wogóle w akademii zapanował duch rozkładu, wprowadzili go zaś żydzi, których dopuszczono do tego zakładu naukowego.

Niselowicz przytacza przykłady bohaterskich czynów, dokonanych przez żydów w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Po przerwie przewodniczy *Szydłowski*.

Markow 2 wskazuje, że naczelnik akademii toleruje w niej organizacye, posiadające charakter przeciwpaństwowy i przeciwrządowy: instytucyę starostów, bibliotekę, wieczorki na cele rewolucyjne, biuro pracy i t. p.

Co do przyjmowania żydów, to, według mówcy, należy usunąć ich nietylko z akademii, lecz i ze szkół felczerskich. W myśl tego Markow w imieniu prawicy wyraża życzenie o zabronieniu żydom wstępu do zakładów naukowych, gdyż nauczanie wrogów chrześcijaństwa, jakimi są żydzi, graniczy ze zdradą państwa. (Oklaski na prawicy).

Duma przyjmuje wnioski komisyi z poprawką Szyngarewa.

Życzenie Markowa odrzucono 143 głosami przeciwko 108.

Preliminarz rozchodów głównego zarządu wojskowo-lekarskiego przyjęty zostaje bez dyskusyi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow*.

Zwiegincew referuje preliminarz rozchodów głównego zarządu sądów wojennych, obliczony w sumie 1,599,077 rb.

Bobiański wyraża życzenie, aby sądy wojenne zaprzestały wydawać wyroki śmierci (oklaski na lewicy).

Pokrowski 2-gi zaznacza, że rząd uważa wyroki śmierci za system rządzenia. Duma powinna potępić wyroki śmierci, odrzucając preliminarz zarządu sądów wojennych (oklaski na lewicy).

Duma odrzuca formułę socyal-demokratów wszystkimi głosami przeciwko kadetom i lewicy. Za odrzuceniem głosuje również Milukow; z miejsc, zajmowanych przez s.-d. słychać głosy: „wstydź się, Milukow“!

Artykuły preliminarza Duma przyjmuje bez dyskusyi, jak również preliminarz kancelaryi ministerstwa wojny, obliczony w sumie 7,346,091 rb.

Zwiegincew referuje preliminarz rozchodów ministerstwa marynarki, obliczony w sumie 97,465,283 rb. Komisya proponuje zmniejszyć tę sumę o 16,253,048 rb., w tej liczbie 11 mil. rb. na budowę okrętów.

Minister marynarki nalega na asygnowanie sum na budowę 4 okrętów liniowych.

Czełnokow oświadcza, iż frakcya kadetów uważa redukcye, dokonane przez komisyę za zupełnie słuszne.

Hr. Uwarow wypowiada się za asygnowaniem sum na budowę okrętów, gdyż wybrzeże morza Czarnego, ten brylant w koronie rosyjskiej pozostaje bez żadnej obrony i pałac w Liwadyi może być w ciągu kilku minut zrównany z ziemią, choćby np. przez Turcyę.

Motowiłow oświadcza, że frakcya nacyonalistów będzie głosowała za asygnowaniem kredytów na budowę i reperacyę okrętów.

Bucki zaznacza, że Rosya jest państwem lądowem i dlatego potrzebna jest jej nie flota, lecz fortece. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Szeczkow wypowiada się przeciwko asygnowaniu kredytów na budowę floty.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 23 b. m.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 22 marca.

Sala przepełniona.

W loży ministrów: prezes rady ministrów, ministrowie: skarbu, spraw zagranicznych, sprawiedliwości i oświaty, naczelnik głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, kontroler państwowy i oberprokurator Synodu.

Przewodniczy *Akimow*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie ukazu z dnia 9 go listopada.

Stiszynskij wypowiada się za przekazaniem projektu prawa komisyi pojednawczej.

Hr. Witte powtórnie wskazuje, że projekt ogranicza do minimum indywidualną własność włościan i oświadcza, że jedynie zupełne zrównanie praw włościan z prawami, jakich używa pozostała część ludności państwa, może polepszyć położenie włościaństwa rosyjskiego.

Po przerwie przemawiają *Krasowski* i *Olsufjew*.

Olsufjew zaznacza, że omawiany projekt prawa spowodował rozłam w Radzie Państwa i że głosy polaków będą miały znaczenie decydujące. Przemówienia polaków—zdaniem mówcy—sprzeciwiają się tradycyjnym poglądom rosyjskim.

Ks. Trubeckoj oponuje poprzedniemu mówcy, dowodząc, iż przedstawiciele narodu polskiego zawsze wykazywali w Radzie wielką mądrość jako mężowie stanu.

Po przemówieniu *Szebeko*, który zaznacza, że polacy poczytują za obowiązek uczestniczyć w rozstrzyganiu kwestyi ogólnopaństwowych i mówić to, co im dyktuje sumienie, dyskusyę zamknięto.

Pierwszą część pierwszego art. projektu prawa Rada przyjmuje 90 głosami przeciw 88. Drugą część odrzucono.

Następne posiedzenie dn. 24 marca.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych, zgodnie z zabiegami komitetu organizacyjnego, pozwoliło zwołać zjazd na czas od 22 do 29 kwietnia. Na prezesa zjazdu obrano Gradowskiego, na wiceprezesów Słonimskiego i Borodina. Termin przyjmowania deklaracyi i zgłaszania się z odczytami przedłużono do 12 kwietnia.

Ryga. — Odbył się zjazd delegatów liflandzkich i kurlandzkich instytucyi kredytu drobnego.

Przyjęto rezolucyę o potrzebie utworzenia związku instytucyi kredytu drobnego.

Petersburg.—Do Dumy został wniesiony projekt prawa o reorganizacyi ministerstwa komunikacyi.

Tabris. — O godzinie 3 ej w nocy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, połączone z grzmotem podziemnym.

Ateny. — Generał Smoleński mianowany został generalissimusem.

Aden. — Mułła somalijski napadł na jeden ze szczepów tubylczych, wymordował 800 ludzi i uprowadził bydło.

Saloniki. — Pociągiem specyalnym wyjechały do Uskiub trzy bataliony garnizonu salonickiego. Mają one uzupełnić oddział, który będzie się składał z piętnastu batalionów i wyruszy dla uśmierzenia Albanii północnej. Na czele oddziału stanie Dżawid pasza, dowódca garnizonu uskiubskiego.

Saloniki. — Nastąpiło otwarcie kongresu albańskiego w Monastyrze. Przybyło 25 przedstawicieli klubów albańskich i organizacyi w Turcyi. Uchwalono: utworzyć w Konstantynopolu komitet doradczy dla pośredniczenia pomiędzy albańczykami i rządem, wręczyć ministrowi oświaty memoryał, udowadniający potrzebę krzewienia oświaty elementarnej wśród ludności albańskiej, oraz zarządzić środki zapobiegające przeciw szerzeniu propagandy hellenizmu wśród albańczyków.

Z senatu francuskiego.

Paryż. — Podczas dyskusyi w sprawie budżetu marynarki minister marynarki oznajmił, że starał się z pozostających statków wojennych utworzyć sprawną flotę wojenną. Z najnowszych pancerników utworzono jedną eskadrę. Do drugiej eskadry należą pancerniki dawniejszej konstrukcyi. Obydwie eskadry corocznie będą brać udział w ogólnych manewrach pod jednem dowództwem. Eskadry liczą 14 statków. Okręty te znajdować się będą zawsze w pogotowiu wojennem; będą one zdolne na pierwszy rozkaz wyruszyć do boju i rozwinąć całą swą siłę wojenną.

Budowa arsenału w Bizercie ukończona zostanie w roku 1912-ym. Wzmocni to stanowisko Francyi na morzu Śródziemnem, torpedowce stopniowo zamieniane będą przez łódki podwodne. Niezbędną jest także pewna ilość statków do zakładania min. Według projektu ministeryalnego flota liczyć będzie 28 pancerników. Aby prowadzić politykę morską, należy rozporządzać znaczną ilością statków wojennych. Wobec rezultatów, jakie stwierdzono podczas ostatnich prób ze strzelaniem z armat, minister zaręczyć może, że pieniądze wydane zostaną z korzyścią. (Długotrwałe oklaski).

Pobyt króla serbskiego w Konstantynopolu.

Konstantynopol. — Król Piotr rewizytował następcę i książąt. Wieczorem na cześć króla odbędzie się u sułtana obiad, na który otrzymali zaproszenie ministrowie serbscy, świta, ministrowie tureccy oraz generałowie tureccy, znajdujący się przy osobie króla.

Konstantynopol. — Prasa turecka jednomyślnie wita króla Piotra i z ufnością wyraża się o trwałości przyjaźni turecko-serbskiej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—0:0—

(Telegram specyalny).

Jelec. — Pszenica 1 rb. 11 kop., żyto 82 kop., owies targowy 54 kop., folwarczny 62 kop.

Kazań. — Pszenica 78 — 80 kop., żyto 53 — 55 kop., pszono 85 — 86 kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb. 21 kop., żyto 85 kop., owies 75 kop., jęczmień 73 kop., kukurydza 79 kop.

Berlin. — Pszenica 226¼ mar. i 224½ mar.; żyto 164¾ mar. i 169¾ mar.; owies 159½ mar. i 163½ mar.; jęczmień 129 — 134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 22 go marca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.30
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	90.20
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.25
	Dyskonto prywatne	3½%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90.40
	4½% pożyczka 1909 r.	100.30
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.30
	Dyskonto prywatne.	$2^{3}/_{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¾
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98½
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	94⅞

Giełda Petersburska.

Dn. 22 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	452½ - 453
5% „ „ 1866 r.	347
5% obl. prem. Szlach. Banku	330
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	444½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	501
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	419
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	126
„ Bransk. Relsk. Fab.	114½
„ Putiłowsk.	121⅛
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	339
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	102⅞
5% „ 1906 r.	103
5% świadectwa włościańskie	98½
5% pożyczka 1908 r.	102⅞
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi dość mocne; z papierami hipotecznymi ospałe; z premiówkami słabe; z papierami dywidendowymi spokojne z tendencyą ku zniżce.

Ostatnie wiadomości.

Dar Bismarcka. Zarząd główny H. K. T. wydał odezwę, wzywającą do składek na rzecz „skarbu kresów wschodnich". Ma to być „dar tannenberski" w przeciwstawieniu do polskiego Daru Grunwaldzkiego, składany dla uczczenia faktycznego założyciela HKT Bismarcka.

Mobilizacya na Bałkanach. Korespondenci pism angielskich donoszą do swych gazet, że Turcya, pomimo polepszenia się ogólnego położenia politycznego na półwyspie Bałkańskim, nie zaniechała mobilizowania armii. Przeciwnie, mobilizacya europejskich korpusów armii prowadzi się bardzo energicznie i planowo.

Sprawa szpiegowska. Aresztowany niedawno we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa Aureli Miłobędzki, poddany rosyjski, zapewniał w śledztwie pierwiastkowem, że trudnił się szpiegostwem w Rosyi na rzecz Austryi. Sędzia śledczy stwierdził, że Miłobędzki kłamał. Będzie on więc oskarżony o szpiegostwo w Austryi na rzecz Rosyi. Akta jego sprawy odesłano do Wiednia do ministerstwa sprawiedliwości. Wysłano tam także akta spraw szpiegowskich Włodzimierza Dobriańskiego i Iwana Nowosilcowa.

Wybory w Poznaniu. Odbyło się w Poznaniu ogromnie liczne niemieckie zgromadzenie wyborcze, na którem nawoływano gorąco do jaknajliczniejszego udziału w wyborach i solidarnego głosowania na kandydata niemców, nadburmistrza m. Poznania, Wilmsa. Wobec silnych antagonizmów i ogłoszenia przez centralny komitet wyborczy kandydatury poselskiej Sosińskiego, niemcy opierają swe nadzieje na możliwości rozstrzelenia głosów polskich. Wybory odbędą się dn. 8 go kwietnia n. st.

Leczenie raka. Z Paryża donoszą, że w czasie obrad międzynarodowego kongresu psychoterapicznego chirurg prof. Doyen oświadczył, że wynalazł skuteczną metodę leczenia raka za pomocą elektryczności, wystarczy bowiem temperatura 50—55°, aby wrzody raka uczynić nieszkodliwymi.

Z państwa dobrych obyczajów.

—o—

W ludowych szkołach pruskich istnieje jeszcze prawo chłosty, z którego też pewna część nauczycieli często korzysta, zwłaszcza w dzielnicach polskich. Wobec licznych nadużyć w tej dziedzinie pruski minister oświaty uznał teraz za potrzebne wydać następujące rozporządzenie: „Prawa chłosty cielesnej nauczycielowi odbierać nie należy. Rzeczą honoru dla nauczyciela musi być ograniczenie stosowania kar cielesnych do jak najmniejszej miary. Nadużywanie prawa chłosty zdradza niedostateczne wykształcenie pedagogiczne.—Kara cielesna nie jest środkiem stosownym do osiągnięcia postępów w nauce. Przy jej zastosowaniu uwzględniać należy wpływy domowe i fizyologiczne zachowanie się ucznia. Kara cielesna nie powinna ani szkodzić zdrowiu ucznia, ani też naruszać jego honoru lub wstydliwości. Przekroczenie prawa chłosty prowadzi często przed kratki sądowe—gdy popełniło je się w zdenerwowaniu lub wzburzeniu. Nauczyciel powinien więc nietylko ku ochronie uczniów, ale także w interesie własnej godności pedagogicznej unikać działania w podnieceniu. Zaleca się przedewszystkiem, ażeby nauczyciel pozostawał zawsze w stosownem oddaleniu od ucznia. Najskuteczniejszymi środkami dla zmniejszenia powodów do stosowania kar są: sumienne przygotowanie się nauczyciela na lekcye, zajmujący sposób nauki, panowanie nad samym sobą".

Tak brzmi rozporządzenie ministra pruskiego.—Jest ono tak ogólnikowe, że zapewne żadnego skutku nie odniesie, a przedewszystkiem nie ochroni dziatwy polskiej od dalszego katowania.

Z Finlandyi.

Korespondent „Rieczi" charakteryzuje w następujący sposób nastrój, panujący w Finlandyi.

„Z powodu świąt Wielkiejnocy dzienniki fińskie przyniosły dopiero we wtorek ubiegły wiadomości o manifeście. Był on dla wszystkich niespodzianką i wywołał straszne przykry i przygnębiony nastrój. Tegoż samego dnia generał-gubernator doręczył manifest senatowi dla ogłoszenia go. Wielu senatorów, korzystając ze świąt, wyjechało do Rosyi, wiceprezes senatu musiał ich wezwać telegraficznie.

„We czwartek manifest Najwyższy był odczytany w senacie, przyczem na wniosek senatora Markowa uchwalono ogłosić go bezzwłocznie w Finlandyi i przekazać bezzwłocznie sejmowi projekt ministeryalny. Przytem pełniący obowiązki prokuratora senatu założył protest, powołując się na to, że treść manifestu stoi w sprzeczności z prawami zasadniczemi, które mogą być zmienione jedynie na zasadzie wspólnej decyzyi Monarchy i sejmu.

„Większość posłów rozjechała się również, korzystając z feryi świątecznych. Wobec tego frakcye nie mogły się jeszcze naradzić w tej sprawie. Rezultat narad komisyi charytonowskiej, wspólny kurs polityczny i wreszcie wzmożona w ostatnich czasach agitacya przeciwko Finlandyi, wszystko to razem wzięte przygotowywało społeczeństwo finlandzkie do nieuniknionego kryzysu. Lecz rzeczywistość przeszła najsmutniejsze oczekiwania.

„Opracowany przez p. Dejtricha i innych projekt prawodawstwa finlandzkiego, wychodząc z określonego obozu, znanego ze swego uprzedzenia i nienawiści do Finlandyi, wywołał wrogą krytykę oraz zrozumiałe rozdrażnienie społeczeństwa, lecz, zdaniem ogółu, był to jedynie projekt, wysunięty przez nic nie znaczącą grupę bobrykowców.

„Nikt nie przypuszczał nawet, by pomienione osoby mogły być *leaderami* rządowego kierunku polityki finlandzkiej. Tymczasem projekt prawa i umotywowanie, uchwalone w radzie ministrów, nie różni się prawie od wniosków, uchwalonych w komisyi.

„Przyjęcie niniejszego projektu prawa przez Dumę Państwową i Radę Państwa, według ogólnej opinii, panującej w Finlandyi, równa się zupełnemu skasowaniu autonomii finlandzkiej. Pod tym względem nawet prasa starofińska jest jednomyślna.

„Nie mówiąc już o tem, że nowy projekt prawa i projektowany sposób jego przeprowadzenia oparty jest na zasadach nie zgodnych z prawami zasadniczemi Finlandyi i ustalonymi w kraju poglądami prawnymi, wiele jest w nim niekonsekwencyi i czysto osobistego widzimisię administracyjnego. Wykaz kwestyi, stanowiących, według opinii rady ministrów, sferę prawodawstwa ogólnopaństwowego, jest zupełnie dowolny, nie oparty na poważnych dowodach realnych i nie ograniczony nawet na przyszłość przez określone ramki. Na naleganie rady ministrów ustanowiono 30 dniowy termin dla sejmu dla wydania opinii o sprawie podobnej wagi. Nagłość ta zaskoczyła nawet niespodziewanie miejscowego generał-gubernatora, który udzielił senatorom urlopu świątecznego.

Opinie sejmu w sprawie projektów, dotyczących Finlandyi, powinny być na przyszłość redagowane w języku rosyjskim; podobne żądanie nie jest przewidziane przez prawo, nie opiera się również i na zwyczaju, zgodnie z którym do uchwały sejmu, wysyłanej do Petersburga, dołącza się jedynie rosyjskie tłómaczenie tekstu.

„Nie może więc sejm w dwa lub trzy miesiące nauczyć się mówić i pisać po rosyjsku—ironizują posłowie.

„Również i podstawy procedury wyborczej dla Finlandyi do instytucyi prawodawczych cesarstwa rosyjskiego stoją w zupełnej sprzeczności z sejmową ordynacyą wyborczą.

„Co się tyczy zasadniczej strony kwestyi, to istnieje w Finlandyi zupełna jednomyślność.

„My finlandczycy—oświadczono korespondentowi „Rieczi" — nie jesteśmy dla rządu rosyjskiego celem, lecz środkiem. Środkiem w rękach partyzantów walki zakulisowej, która się odbywa w rosyjskich sferach politycznych. Zapomocą Finlandyi eksploatują patryotyzm społeczeństwa rosyjskiego i wytwarza się grunt dla utrzymania ogólnego ustroju reakcyjnego. Zanadto widoczny jest zamiar zamaskowania zapomocą kwestyi finlandzkiej kryzysu wewnętrznego w Rosyi. Lecz my prędzej gotowi jesteśmy do wypicia gorzkiej czary, niż do przyczynienia się świadomie do pogwałcenia naszych praw. Wcześniej lub później Rosya powinna wkroczyć na tory tolerancyi państwowej i wolności politycznej. Z tem widocznie niepodzielnie jest związane i szczęście Finlandyi. Nasz sejm nie ma prawa stanąć w sprzeczności z ogólną opinią kraju".

Poprzednicy Kolumba.

—o—

W Stanie Minnesota, w północnej Ameryce, zrobiono bardzo ciekawe odkrycie. Przy karczowaniu pewnej miejscowości robotnicy odnaleźli między korzeniami drzewa płytę kamienną, która widocznie tkwiła tam znacznie wcześniej, nim wyrosło samo drzewo. Na płycie były napisy, odczytaniem których zajął się profesor z New-Yorku, Harland. Doszedł on do przekonania, iż napis jest zrobiony po szwedzku i charakterem pisma przypomina wiek XIV. Teraz rzecz się zupełnie wyjaśniła. Napis jest następujący: «Ośmiu gotów i dwudziestu dwóch normanów wyjechało z Weklandu (Nowej Szkocyi) i zatrzymało się w dwóch nocach i jednym dniu drogi na północ od tej płyty. Pojechali oni na połów ryb. Gdy powrócili, znaleźli dziesięciu naszych, leżących we krwi i martwych. Przenajświętsza Matko, zmiluj się nad nami! Dziesięciu naszych ludzi zostało przy życiu na naszych statkach w czterdziestym i jednym dniu drogi od tego kamienia. 1362 rok.» Tak więc Ameryka widocznie była zwiedzana przez europejczyków więcej niż o wiek wcześniej przed Kolumbem. Istniały co do tej kwestyi rozmaite przypuszczenia, lecz obecnie otrzymano pierwszy zupełnie pewny dowód.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Dla podniesienia dobrobytu wśród ludności wiejskiej na Podolu, uskuteczniony zostanie w tym roku na koszt ziemstwa i departamentu rolnictwa cały szereg zarządzeń, któreby zaznajomiły włościan z racyonalnymi sposobami gospodarowania i uprawy roli, a także przyczyniły się do rozwoju pomocniczych gałęzi w gospodarstwie wiejskiem.

Przedewszystkiem założone będą pola i sady pokazowe, szkółki drzew, pasieki i składy przeznaczonych do wypożyczania narzędzi rolniczych. Również obmyślone zostaną środki ku rozpowszechnianiu teoretycznej i praktycznej wiedzy rolniczej.

Pola pokazowe zamierzono urządzić w powiatach: bałckim, hajsyńskim, kamienieckim, lityńskim, latyczowskim, mohylowskim, olgopolskim, płoskirowskim, jampolskim i uszyckim.

Sady pokazowe założone będą we wszystkich powiatach; szkółki drzewek owocowych w powiatach: bałckim, hajsyńskim, mohylowskim, płoskirowskim i uszyckim. Maszyny do czyszczenia zboża zakupione będą dla powiatów kamienieckiego i lityńskiego.

Nadto istnieje projekt podjęcia prób doświadczalnych zaaklimatyzowania na Podolu amerykańskich gatunków kukurydzy.

W sprawie osuszania błót na Polesiu. Po dwudziestoletniem milczeniu znowu poczęto mówić o potrzebie dalszego osuszania błot poleskich.

Powodu do ponownego zajęcia się tą sprawą nastręczył opłakany stan kanałów głównych i pobocznych, dawniej już przeprowadzonych. Kanały te nigdy nie były utrzymane w należytym porządku, to też z biegiem czasu do tego stopnia zarosły, że obecnie spław drzewa na nich połączony jest ze znacznemi trudnościami.

Ekspedycya zachodnia prowadziła roboty osuszające około 20 lat.

Długość wykopanych w tym okresie kanałów wynosiła 3.390 wiorst; koszta robót pochłonęły półczwarta miliona rubli.

Pomimo tak pokaźnych rezultatów, dotąd nie osuszono jeszcze większej części gruntów rządowych. Osuszenie ich kosztowałoby milion rubli, osuszenie zaś włościańskich gruntów nadziałowych — do dwóch milionów.

Korzyści, osiągnięte z osuszania gruntów są tak widoczne, że doprawdy, dziwić się należy, dlaczego roboty postępowały tak opieszale, a wreszcie odłożono zostały na lata.

Wszakże na przestrzeni 300 tysięcy dawnych dziesięcin błot, moczarów i oparzelisk, obecnie rozpościerają się piękne łąki i błonia, pola orne, sady i ogrody warzywne. To też w niektórych powiatach ilość siana po osuszeniu gruntu, wzrosła do 9%, rozwinęła się hodowla bydła, a także podniosła się wydajność ziemi uprawnej.

Pozatem osuszenie mokradeł wpłynęło dodatnio na warunki hygieniczne i dobrobyt ludności.

Wydatki, poniesione na osuszenie gruntów, wracają się w ciągu dwóch lub trzech lat, a cena ziemi dochodzi do niebywałej przedtem wysokości.

Wystawa rybołówcza w Warszawie otwarta zostanie w jesieni roku bieżącego i trwać będzie od połowy września do 15 października nowego stylu. Na wystawie reprezentowane będą następujące działy: rybołówstwo na stawach, rzekach i jeziorach, hodowla raków, choroby ryb oraz środki i sposoby leczenia i zapobiegania im, przemysł rybny i jego wytwórczość, przybory do łowienia ryb, sport rybacki, budowa urządzeń wodnych, oddział naukowy i statystyczny, wreszcie dział przedmiotów, posiadających związek pośredni z rybołówstwem i z gospodarstwem rybnem.

Komitet wystawowy wznowił starania o uzyskania trzech tysięcy rubli zapomogi od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych.

Towarzystwo kooperacyjne zawiązali szewcy warszawscy w celu bezpośredniego nabywania skór w garbarniach na potrzeby swych członków. Towarzystwo wywiązuje się ze swego zadania doskonale.

Obrót w pierwszym miesiącu wynosił dwadzieścia tysięcy rubli; w przyszłości, bez wątpienia, wyniesie jeszcze więcej. Budżet Towarzystwa obliczono na 6 tysięcy rocznie.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka - odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamionka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamionka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej